

3. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki CXV, 2024, z. 1, PL ISSN 0031-0514

DOI: 10.18318/pl.2024.1.17

ANNA KOCHAN Uniwersytet Wrocławski

NAJNOWSZE WYDANIE „HISTORII BARZO CUDNEJ I KU WIEDZIENIU POTRZEBNEJ O STWORZENIU NIEBA I ZIEMIE...” KRZYSZTOFA PUSSMANA

Krzysztof Pussman, HISTORIA BARZO CUDNA I KU WIEDZIENIU POTRZEBNA O STWORZENIU NIEBA I ZIEMIE... KRAKÓW 1551 I PÓŹNIEJSZE EDYCJE. Wydali Marek Osiewicz, Wiesław Wydra. Wstępami opatrzyli Jakub Łukaszewski, Marek Osiewicz, Wiesław Wydra. (Recenzenci tomu: Dorota Kozaryn, Radosław Grześkowiak). (Poznań 2022). Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, ss. 230. „Series Apocryphorum Polonorum Selectorum”. T. 6. Pod redakcją Marka Osiewicza, Rafała Wójcika, Wiesława Wydry, Jakuba Łukaszewskiego.

Pewne historie w *Biblii* kończą się w miejscach, które u wielu odbiorców powodują niedosyt, powinny bowiem otwierać początek kolejnej frapującej opowieści. Bywa też odwrotnie: dobrze byłoby dowiedzieć się, co działo się, zanim doszło do wydarzeń opisanych w *Piśmie Świętym*. Takimi pasjonującymi wątkami są np. dzieciństwo Jezusa, żywot Judasza czy dalsze losy Adama i Ewy wygnanych z Raju.

W roku 2022 ukazała się *Historia barzo cudna i ku wiedzieniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemie...* autorstwa Krzysztofa Pussmana żyjącego w XVI wieku. Ta ciesząca się wielkim powodzeniem opowieść przybliży czytelnikowi dzieje stworzenia świata, kuszenia Ewy i – w konsekwencji – upadku Pierwszych Rodziców, ich wygnania, pokuty, losów Kaina i Abla, poleceń wydanych Ewie i Setowi przez Adama przed śmiercią, różdżki Adama, cudów, które nastąpiły, i w końcu odejścia Ewy.

Ze względu na popularność druku przyjąć trzeba, że w masowej wyobraźni apokryficzna *Historia* na wiele lat stała się najpoważniejszym źródłem wiedzy o losach Adama i Ewy po ich wygnaniu z Raju.

Historia jest jedynym znanym nam utworem Pussmana. Marek Osiewicz i Wiesław Wydra jej opracowanie podzielili na trzy segmenty: *Wstępy*, *Transkrypcje* i *Podobizny*. Całość kończy podsumowanie napisane po angielsku.

W części pierwszej znajdują się trzy wstępy edytorów: Jakuba Łukaszewskiego *O łacińskiej podstawie „Historii”*, Wiesława Wydry *Dzieje wydań „Historii”* oraz Marka Osiewicza *Charakterystyka graficzna i językowa „Historii”*.

Część druga, poświęconą transkrypcjom, rozpoczyna *Nota edytorska*, następnie mamy omówienie edycji XVI- i XVII-wiecznych, a na zakończenie – XVIII-wiecznych.

W części ostatniej przedstawiono podobizny odbitek z trzech wydań: pierwsze

wyszło spod prasy Hieronima Szarfenberga w 1551 r. (Bibl. Kórnicka, sygn. Cim. O. 450; dalej: W-1), drugie to egzemplarz z r. 1685 przygotowany przez nieznanego drukarza i o nieustalonym miejscu edycji (Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, sygn. BMST in 2848; dalej: W-2), trzecie ukazało się prawdopodobnie w Krakowie w XVIII w. (Bibl. Naukowa PAU i PAN w Krakowie, sygn. 1400 St. Druki; dalej: W-3).

Recenzowaną edycję należy ocenić bardzo wysoko, a dotarcie do moskiewskiego egzemplarza druku trzeba potraktować jako niezwykle ważne odkrycie. Dotychczas *Historiję barzo cudną* znano bowiem z dwóch przekazów, każdy zaś pochodzi z innego wydania. Wersja W-1 jest starsza i zdefektowana, wersja druga jest mocno uszkodzona i brakuje w niej m.in. strony tytułowej, stąd nic nie wiadomo ani o tłoczni, ani o dacie i miejscu druku. Unikat ten przechowuje się w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. Cim. 769; dalej: W-4). Powszechnie przyjmowano, że edycja pochodzi z w. XVI, ale użyty język sugeruje raczej XVII stulecie (natomiast z całą pewnością nie powstała ona wcześniej niż na przełomie w. XVI i XVII)¹.

Nie zwracano dotąd również uwagi na druki XVIII-wieczne, poprzestając na informacji podawanej przez Karola Estreichera, który wymieniał trzy wydania z tego okresu, przywołując jeszcze notatki Żegoty Paulego z Aktów rektorskich, świadczące nie tylko o drukowaniu tekstu, ale przede wszystkim o zwalczaniu książki jako druku heretyckiego². Wiemy chociażby, że w r. 1730 zapadł wyrok sądu rektorskiego przeciwko Jakubowi Matyaszkiwiczowi za przedrukowanie kacerskiej *Historiji* bez pozwolenia rektora, co spowodowało zamknięcie tłoczni na dwa tygodnie. W roku 1744 o ponowny przedruk książki oskarżono Michała Dyaszowskiego, który bronił się tym, iż wydał tylko jeden arkusz i poniechał dalszego działania³. W nowszych pracach ustalono natomiast, że fragment *Historiji* utrwalony na kartach *Kitabu Milkamanowicza* (datowanego na około 1782 r.) pochodzi z kręgu literatury Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rękopis jest częściowo zdefektowany, ale z dużym prawdopodobieństwem autor korzystał z wydania XVII-wiecznego (lub z innego z nim zbieżnego)⁴.

W ostatnich latach ponownie zainteresowano się *Historiją* i na jej temat powstało kilka prac, w tym najobszerniejsza Wojciecha Stelmacha, w której ustalano i analizowano źródła polskiego przekładu i sposób kompilacji⁵.

Dzieło Pussmana jest niezwykle interesujące i bez wątpienia, przynajmniej częściowo, zaspokajało ciekawość związaną z dalszymi losami Adama i Ewy po wygnaniu ich z Raju. W utworach z kręgu literatury moralno-dydaktycznej chętnie

¹ Zob. A. Luto-Kamińska, *Znaczenie literatury Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego dla badań lingwistycznych nad polskimi tekstami dawnymi*. W zb.: *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (from the 16th to the 21st Century)*. Red./Ed. G. Czerwiński, A. Konopacki. Białystok 2015, s. 70.

² K. Estreicher, *Pussman Krzysztof*. Hasło w: *Bibliografia polska*. T. 25, cz. 3. Warszawa 1977, s. 413.

³ Szerzej zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*. Warszawa 1997, s. 119.

⁴ Zob. Luto-Kamińska, *op. cit.*, s. 80.

⁵ W. Stelmach, *„Historija barzo cudna” wobec źródeł. Przekład, kompilacja, dzieło*. Lublin 2020.

epatowano opisami upadków ludzi niepanujących nad swymi żądzami. Na wyobraźnię odbiorców działały szczegóły haniebnego śmierci Judasza, z którego wylewały się wnętrzności, gdy zawisł na sznurze i pękł na pół, pokazy ujarzmiania grzesznych ciał, m.in. zamurowanej Tais obrosłej własnymi fekaliami, czy różnorodnego upokorzenia, by przypomnieć choćby św. Aleksego, na którego wylewano pomyje⁶. Jak wskazano, *Historija* stanowiła również poważne źródło wiedzy o losach Adama i Ewy: pilnym czytelnikiem tego dzieła był np. anonimowy autor *Postępuku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu* (1570)⁷.

Wydanie z r. 2022 przybliży dzisiejszym odbiorcom ten niezwykle ciekawy tekst, otwierając – dzięki ustaleniom poczynionym przez badaczy – możliwości nowych poszukiwań dotyczących autora, źródeł przekładów (zarówno tekstu, jak i *Biblii*) czy innych form utrwalania, zwłaszcza rękopiśmiennych, tego onegdaj popularnego utworu.

W rozdziale *O łacińskiej podstawie „Historii”* wskazano, że w polskich opracowaniach, także ostatnich, nie odniesiono się do najnowszej edycji krytycznej łacińskiego tekstu *Vita Adae et Evae* przygotowanej pod kierunkiem Jeana-Pierre’a Pettorellego⁸. Zarzut ten jest uzasadniony jedynie częściowo: z oczywistych względów dla pierwszego z wydawców było to niemożliwe, natomiast dla Stelmacha celu nie stanowiła edycja tekstu, lecz ustalenie strategii tłumaczenia, jakie przyjął Pussman, i zestawienie źródeł z przekładem oraz zweryfikowanie tezy Stanisława Dobrzyckiego o miejscu łączenia tekstów⁹. We wstępie do *Historii Adama i Ewy* Jacek Sokolski wspomina o wydaniu Pettorellego¹⁰, ale z uwagi na czas wydania obu prac nie można było wprowadzać już zmian. Stąd, jak wolno przypuszczać, wynika konieczność korzystania z poprzedniej, XIX-wiecznej edycji Wilhelma Meyera¹¹.

W analizowanym rozdziale szczegółowo omówiono ustalenia Pettorellego, m.in. liczbę rękopisów i druków *Vita Adae et Evae* z w. X–XV, zależności tekstowe i stemmę. Wyróżniono redakcje, które interesowały wydawcę, podkreślając, że łaciński tekst zamieszczony w inkunabułach oparty był na manuskryptach z tzw. grupy III (czyli redakcji późniejszej). To nie bez znaczenia, ponieważ Dobrzycki zauważył, iż redakcja znajdująca się w starodrukach stanowiła bezpośrednie źródło *Historii*¹². Inkunabuły i niektóre rękopisy mają te same *incipit* i *explicit*. Wydawca ustalił, że poza dwoma manuskryptami zidentyfikowanymi przez Pettorellego istnieje kolejny,

⁶ Zob. *Legenda na dzień św. Macieja Apostoła*. W: J. de Voragine, *Złota legenda*. Wybór. Przeł. J. Pleziowa. Wybór, wstęp, przypisy M. Plezia. Warszawa 1956, s. 139. – *Legenda na dzień św. Aleksego*. W: jw., s. 289.

⁷ A. Kochan, wstęp w: *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*. Oprac. A. Kochan. Wrocław 2015, s. 30.

⁸ *Vita latina Adae et Evae*. Cura et studio J.-P. Pettorelli. Adiuante et opus perficiente J.-D. Kaestli. *Synopsis Vitae Adae et Evae Latine, Graece, Armeniace et Iberice*. Cura A. Fre, J.-D. Kaestli, B. Outtier, J.-P. Pettorelli. Turnhout 2012.

⁹ Stelmach, *op. cit.*

¹⁰ J. Sokolski, wstęp w: *Historia Adama i Ewy*. Przeł. E. Żybert, J. Sokolski. Koment. J. Sokolski. Wrocław 2014, s. 44–45.

¹¹ *Vita Adae et Evae*. W: *Abhandlungen der Philosophisch-Philologischen Classe der Königlich Bayerischen Akademie der Wissenschaften*. T. 14. München 1878 (herausg., erläutert W. Meyer).

¹² S. Dobrzycki, *Z literatury apokryficznej w Polsce*. „Prace Filologiczne” 1911, z. 2, s. 288.

przechowywany w Rzymie¹³. Edytor uporządkował kwestię inkunabułowych wydań *Vita Adae et Evae*, dochodząc do wniosku, iż najprawdopodobniej Pussman oparł swój przekład na redakcji tekstu zawartej w wersji przypisywanej Euchariusowi Silberowi (Roma, 1483–1486). W recenzowanej książce przedstawiono również pomysły odnośnie do źródeł przekładów biblijnych, które Pussman wplótł w historię. Badacze krytycznie podszli do przypuszczenia, by to sam autor tłumaczył fragmenty *Pisma Świętego*, co sugerował Stelmach, i skłaniają się do koncepcji, że Pussman korzystał z jakiegoś wcześniejszego, nieznanego nam dzisiaj tłumaczenia. Tezy tej jednak nie udowodniono i pozostaje ona w sferze przypuszczeń. Rozdział kończą tabele obrazujące odmianki tekstowe w znanych edycjach inkunabułowych zanotowanych przez Pettorellego oraz istotniejsze odmianki tekstowe występujące w znanych łacińskich edycjach inkunabułowych *Vita Adae et Evae* i polskim przekładzie *Historji*.

W rozdziale *Dzieje wydań „Historji”* opisano krakowską edycję Szarfenberga i przedstawiono informacje o autorze, które on sam wskazał w dedykacji. W tym miejscu trzeba podkreślić, że o życiu Krzysztofa Pussmana z Krakowa wiemy niewiele. Strzępy informacji zawarł w dedykacji Jadwidze z Kościeleckich Bonerowej, kasztelanowej bieckiej, której ofiarował *Historję barzo cudną o stworzeniu nieba i ziemie*. Można zatem wnosić, iż niegdyś służył na dworze kasztelana, lecz popadłszy w niełaskę, został oddalony i ukarany. Praca ofiarowana kasztelanowej miała zapewne zjednać autorowi łaskę pańską, nie wiemy natomiast, czy rzeczywiście taki skutek przyniosła. Wojciech Stępień przypuszczał, że Pussman był księdzem, koncepcję tę odrzucili obecni wydawcy, ale szerzej tego nie uzasadnili. Stelmach ocenił, iż niektóre fragmenty *Historji* poprzez ich opracowanie retoryczne zbliżają się do wypowiedzi kaznodziejskich¹⁴. Kwestia ta nie została rozjaśniona, lecz bez wątpienia autor był człowiekiem starannie wykształconym, znającym *Biblię*, której styl naśladował.

Nieco więcej wiemy o adresatce dedykacji i jej małżonku, którego łaskę zapis miał zjednać. Bonerowie byli rodziną mieszczańską pochodzenia niemieckiego, w późnym średniowieczu osiadła na Śląsku i w Małopolsce; od XV w. jej przedstawiciele odgrywali ważną rolę na dworze Jagiellonów, uzyskując nobilitację i polski indygenat. Seweryn Boner (ur. 1486, zm. 12 V 1549) – bankier królewski Bony Sforzy i Zygmunta I Starego, urodził się w Norymberdze, lecz został wychowany w Krakowie u stryja, Jana Bonera. Stryj i teść – Seweryn Bethman (w 1515 r. Boner poślubił jego córkę, Zofię), zapewнили mu nie tylko pozycję społeczną, ale także majątkową. Seweryn Boner – poza powiększaniem majątku swoim staraniem – ostatecznie stał się też głównym dziedzicem ich fortun. Prowadził własny dom bankierski zorganizowany na skalę europejską, utrzymywał faktorów w Niemczech i we Włoszech. Postrzegany był jako przeciwnik Bony i zwolennik Habsburgów. Urzędy i godności zawdzięczał przede wszystkim przysługom, które świadczył rodzinie królewskiej. W roku 1520 udzielił pożyczki królowi pod zastaw Biecza i Ciężkowic, zostając w 1535 r. kasztelanem bieckim, a w r. 1547 kasztelanem sądeckim. Bankier

¹³ Bibl. Angelica, Roma, sygn. Inc. 599/2.

¹⁴ W. Stelmach, „*Historja barzo cudna o stworzeniu nieba i ziemie*” Krzysztofa Pussmana. *Strategie tłumaczenia*. „*Slavia Occidentalis, Linguistica*” 2019, t. 76/1, s. 132.

prowadził również rozległe interesy w całej Europie, był mecenasem uczonych, utrzymywał kontakty z Erazmem z Rotterdamu. W swoim dworze w Balicach założył piękny ogród, sprowadzając z daleka rośliny ozdobne, finansował też własną kapelę, z którą w 1543 r. podejmował królową Elżbietę, pierwszą żonę Zygmunta Augusta, a 10 lat później trzecią żonę króla – Katarzynę. Kierował przebudową Wawelu oraz zamków w Ogródzieńcu i w Kamieńcu. W roku 1534 przejął niemal cały majątek rodziny Bethmanów, czerpiąc profity ze swoich rozległych wpływów i obalwszy niekorzystny dla siebie testament szwagra Jana Bethmana. Seweryn Boner był również bohaterem anegdoty: kiedy w 1530 r. pod górą Chełm w miejscowości Ropa szukał złota, znalazł olej, który zalał mu kopalnię; na dworze królewskim podrywano, że to ten, co „złota w Ropie szukał – a smołą się opłukał”¹⁵. W roku 1534 podarował górnikom z Wieliczki róg tura (zachowany do dziś) ozdobiony srebrem, wsparty na postaci kłęczącego Herkulesa. Szybko też powiększał majątek i wkrótce w jego rękach było prawie 50 wsi. W Krakowie miał kilkanaście kamienic, w tym główną przy Rynku – naprzeciwko kościoła św. Wojciecha.

Nie można się dziwić Pussmanowi, że zabiegał o łaskę wpływowego i majątnego pana. Seweryn Boner – rzutki bankier i kupiec, piastował także liczne urzędy: był rajcą (do rady miejskiej został powołany w r. 1519, zasiadał w jej składzie do r. 1532, kiedy to zrezygnował z krakowskiego rajcostwa po uzyskaniu godności kasztelana żarnowskiego), burmistrzem, kasztelanem żarnowskim, bieckim i sądeckim, żupnikiem żarnowskim, burgrabią i wielkorządcą krakowskim, starostą oświęcimskim, zatorskim, bieckim, rabsztyńskim i czchowskim. Po śmierci Zofii w 1532 r. poślubił Jadwigę Kościelecką, adresatkę dedykacji. Jego druga żona była córką Mikołaja Kościeleckiego herbu Ogończyk, wojewody inowrocławskiego, brzesko-kujawskiego i kaliskiego, oraz Anny z Łaskich. Seweryn Boner miał troje dzieci z małżeństwa z Zofią Bethmanówną: Jana, Stanisława i Zofię (wydaną później za marszałka koronnego Jana Firleja), z Jadwigą z Kościeleckich doczekał się dwóch synów: Seweryna (kasztelana krakowskiego) i Jakuba Fryderyka. Do dziś zachowała się płyta nagrobna Seweryna Bonera w rodzinnej kaplicy św. Jana Chrzyciela w Kościele Mariackim¹⁶. Szkoda, że w omawianej edycji nie podjęto badań biograficznych odnośnie do Pussmana, chociaż wskazuje się, gdzie można by tych informacji szukać.

W *Dziejach wydań „Historii”* podtrzymano hipotezę Zygmunta Celichowskiego, iż istniało wydanie wcześniejsze (dedykację opatrzono datą 14 VIII 1543), wzmacniając ją sugestią, że prawdopodobnie chodzi o to wydanie, którego egzemplarze były zapisane w inwentarzu po Szarfenbergu jako *Historie de Adam* i *Historia de Adam* (wśród książek w języku polskim). Słowa w tytule edycji z r. 1551: „Teraz nowo na polskie z pilnością wyłożona”, mogą również (choć nie muszą) o tym świadczyć. Podobizna tego wydania została opublikowana w końcowej części recenzowanej książki.

¹⁵ M. Graniczny [i in.], *Historia poszukiwań i wydobywania ropy naftowej na ziemiach polskich do 1939 roku*. „Przegląd Górniczy” 2015, nr 12, s. 151.

¹⁶ Zob. W. Pocięcha, *Boner Seweryn*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936. – „Acta Tomiciana” t. 15 (1957), s. 333. – M. Hanik, *Trzy pokolenia z rodu Bonerów*. Kraków 1985. – *Słownik biograficzny historii Polski*. Red. J. Chodera, F. Kiryk. T. 1. Wrocław 2005, s. 131. Źródła innych informacji podają edytorzy na s. 16 w przypisie 37.

Opisano także – i jest to ważne ustalenie – nieznanie Estreicherowi inne wydanie XVI-wieczne, z którego ocalały dwa fragmenty kart naklejone przez właściciela klocka z inkunabułami¹⁷. Jak wskazali edytorzy, charakterystyczna czcionka pozwala domniemywać, że książeczkę wydrukował Łazarz Andrysowic. Przypuszczają oni, iż był to przedruk wydania Szarfenberga, chociaż na podstawie małej zachowanej części nie można nic pewnego o tym tekście powiedzieć. Podobizny fragmentów omawianej edycji, które nie uległy zniszczeniu, zostały opublikowane na s. 25 (rycina 2).

Chociaż *Historyja* cieszyła się powodzeniem wśród czytelników, to jednak z następnego wieku znamy tylko dwie edycje. Pierwszą reprezentuje mocno zdefektowany egzemplarz W-3 zdeponowany w Krakowie (jak wskazują wydawcy, błędnie tamże datowany jako druk XVI-wieczny). Zachował się natomiast kompletny egzemplarz z r. 1685 (W-2), którego odnalezienie jest wspaniałym dokonaniem wydawców. Podobizna tej edycji została opublikowana w końcowej części recenzowanej książki.

W wieku XVIII *Historyja* wydawana była już pod zmienionym tytułem (nie jako „cudna”, ale „piękna”, i zawierała inne drobniejsze zmiany) z uzupełnieniami i rozszerzeniami. Jak podali autorzy opracowania, wiemy o pięciu edycjach z tego czasu, wśród nich są trzy nieznanie Estreicherowi. Pussman dołączył fragmenty z *Eklezjastyka*, skorzystawszy z tłumaczenia Piotra z Poznania, natomiast te wplecione w większej liczbie do jednego z wydań XVIII-wiecznych, stanowią swobodny przekład, który odbiega od tekstu *Księgi Mądrości* i być może – jak przypuszczają edytorzy – pochodzi z jakiegoś dziełka moralizatorskiego. Edytorzy szczegółowo omówili edycje opisane przez Estreichera i wynotowali błędy oraz wskazali cztery zachowane wydania: krakowskie Matyaszkiwicza z r. 1730 (?), w dwóch egzemplarzach (Bibl. KUL; Bibl. Seminarium Metropolitalnego Archidiecezji Warszawskiej, sygn. O.10.9 <73047> <dalej: W-5>); niewymienione przez Estreichera, krakowskie, które wyszło spod prasy Matyaszkiwicza w r. 1738 lub wcześniej (Bibl. Uniwersytecka w Poznaniu); krakowskie (W-3) bez daty i bez miejsca, mogące pochodzić spod prasy Dyaszowskiego (podobizna tego wydania została zamieszczona w końcowej części recenzowanej książki); nieodnotowane przez Estreichera, krakowskie bez daty i bez miejsca, z której zachowały się dwa egzemplarze (Bibl. Zgromadzenia Księży Marianów w Lublinie; Bibl. Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie). W żadnym z tych wydań, z obawy przed cenzurą, nie wskazano miejsca, roku i drukarza, a zamiast dedykacji Pussmana przytoczony został anonimowy wiersz *Do łaskawego Czytelnika*, zachęcający do lektury.

Twórcy opracowania odnotowują jeszcze dwie edycje XIX-wieczne, zasadnie podkreślając, że z pewnością istniało ich więcej, zwracają też uwagę, że tekst był przepisywany ręcznie i pojawił się m.in. w charakterze sylwy religijnej (Bibl. Narodowa Ukrainy im. Władimira Wiernadskiego w Kijowie, sygn. D. A. 404 ł). Rozdział kończy chronologiczne zestawienie wydań z w. XVI–XVIII. Zabrakło jednak ostatecznej informacji, z iloma redakcjami tekstu mamy do czynienia.

Rozdział *Charakterystyka graficzna i językowa „Historyi”* składa się z dwóch

¹⁷ Klocek przechowywany jest w Bibl. Narodowej w Warszawie (sygn. Inc. Qu. 39–48; wcześniej znajdował się w Bibl. Ordynacji Zamojskiej).

części: w pierwszej opisano cechy edycji z 1551 r. (W-1), w drugiej przedstawiono wykaz i krótką specyfikę zmian wprowadzonych w edycji późniejszej (tj. W-4). Cechy wydań obejmują właściwości: graficzne, fonetyczne, fleksyjne, słowotwórcze i składniowe, najważniejsze. W części omawiającej zmiany w edycji XVII-wiecznej odnotowuje się zmiany w zakresie fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, składni i leksyki.

Celichowski, kiedy wydawał *Historiję*¹⁸, oparł ją na wersji kórnickiej (W-1), a brakującą – końcową – partię tekstu uzupełnił, skorzystawszy z egzemplarza krakowskiego (W-4), a zatem najbardziej zbliżonego czasowo. Wydaniu temu współcześni edytorzy zarzucili błędy m.in. kreskowanie „ó” (teżę taką uważam za zbyt mocną, Celichowski zrobił transkrypcję, czyli zmodernizował pisownię, odniósłszy się do tej, która obowiązywała w jego epoce).

Drugim wydaniem całości (ale nie naukowym) była transkrypcja dołączona do analizy przekładu: utwór wraz z podstawą łacińską przygotował Stelmach, który polski tekst oparł na egzemplarzu kórnickim (W-1) (bez dedykacji Pussmana i eklezjastyków). Trzeba zaznaczyć, że – jak podkreślił autor – transkrypcje powstały na potrzeby pracy¹⁹.

W *Nocie edytorskiej*, która poprzedza transkrypcje, nieco zbyt surowo potraktowano, moim zdaniem, rozprawę Stelmacha, opisując wcześniejsze wydania. Nie można zapominać, iż stanowiła ona jego pracę magisterską.

Tekst Pussmana był również publikowany we fragmentach przez Juliana Krzyżanowskiego w *Prozie polskiej wczesnego renesansu* oraz przez Wojciecha Ryszarda Rzepkę i Wiesława Wydrę w tomie *Cały świat nie pomieściłby ksiąg*²⁰.

Autorzy najnowszej, prezentowanej tu edycji postąpili tak, jak uczynił to Celichowski: podstawą był przekaz utrwalony w egzemplarzu kórnickim (W-1), a brakujący ciąg dalszy tekstu został uzupełniony na podstawie wydania późniejszego (W-4). W przypisach odnotowano nie tylko odmianki tekstowe (zawarte w tym drugim egzemplarzu), ale także te, które wynikają z zestawienia z unikatem z Moskwy (W-2). Nadto – osobno – opublikowano tekst *Historiji* drukowany w XVIII wieku (W-3). Omawianą edycję uznano za najstarszą z tego czasu, stwierdziwszy, że jej podstawę stanowił egzemplarz warszawski (W-5). W przypisach do recenzowanej książki wyszczególniono odmianki z pozostałych XVIII-wiecznych wydań.

Dla czytelnika zainteresowanego *Historiją* najwartościowszą częścią pracy są *Transkrypcje*. Jak wcześniej wskazano, niezwykle interesująco prezentuje się również komplementarna część, w której opublikowano podobizny wydań. Otwiera ją egzemplarz kórnicki (W-1), następnie zamieszczony został unikat moskiewski (W-2), na końcu zaś dołączono edycję XVIII-wieczną (ale egzemplarz krakowski (W-3), a zatem inny niż ten, który był podstawą transkrypcji). Tekst przygotowano niezwykle starannie i nie można dopatrzeć się żadnych poważnych błędów edytorskich,

¹⁸ K. Pussman, *Historija barzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi. 1551*. Wyd. Z. Celichowski. Kraków 1890. BPP 10.

¹⁹ Stelmach, „*Historija barzo cudna*” wobec źródeł, s. 183–196.

²⁰ K. Pussman Krakowczyk, *Historija cudna i ku wiedzeniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemi [...] W zb.: Proza polska wczesnego renesansu. 1510–1550*. Oprac., wstęp, przypisy J. Krzyżanowski. Wyd. 2. Warszawa 1954. – *Cały świat nie pomieściłby ksiąg... Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*. Wyd. W. R. Rzepka, W. Wydra. Wstęp M. Adamczyk. Warszawa-Poznań 1996 (wyd. 2: 2008).

brakuje jednak, w mojej ocenie, wskazanie szczegółowszych prawideł transkrypcji (autorzy opracowania odesłali do reguł zawartych w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich. Projekcie*²¹, chociaż np. pominęli kreskowanie samogłosek, szerzej tego nie uzasadniając). Trzeba by się też zastanowić, czy zaimków odnoszących się do Boga nie należałoby – zgodnie z tradycją – pozostawić w zapisie wielką literą (może także: Raj?). Budzi wątpliwość również sens użycia nawiasów kwadratowych, w które ujmuje się litery i wyrazy zbędne. Chyba prostsze byłoby omówienie błędów w aparacie krytycznym i niepozostawianie błędnego zapisu w transkrypcji?

Nieco szerzej trzeba przyjrzeć się komentarzom. Wydawca umieścił przypisy u dołu strony, nie zachowując numeracji ciągłej. Rozwiązanie to oceniam jako trafne, pozwala bowiem konfrontować lekturę z komentarzem bez potrzeby sięgania do innego miejsca książki, w którym gromadzi się wszystkie objaśnienia. Złym aspektem jest utrudnienie w odesłaniu do poprzednich ustaleń (przypisów), czego zresztą wydawca nie robi, stąd nadmiernie mnożą się glosy tych samych wyrazów, a co za tym idzie – zwiększa się objętość komentarza. Dotyczy to np.: słów i wyrazów „cudny” (s. 65, przypis 3; s. 67, przypis 7; s. 71, przypis 18; s. 92, przypis 2), „położenie” (s. 66, przypisy 6, 21), „gad” / „gadzina” (s. 69, przypis 35; s. 70, przypis 2), „ku weźrzeniu” (s. 71, przypis 18; s. 73, przypis 14); i jeszcze z kolejnych stron: „owszejki”, „snadź”, „azali”, „przestąpienie” / „przestąpić”, „mirra”, „ochłodzenie”, i inne. Ponawia się też objaśnienia podobnych form znajdujących się blisko siebie o tym samym znaczeniu, np. „wyłożona” / „wyłożył” jako ‘przełożona’ / ‘przełożyłem’ (s. 656, przypis 12; s. 67, przypis 12); „odwilżając” / „ku odwilżeniu” jako ‘nawadniając’ / ‘w celu nawadniania’ (s. 71, przypisy 10, 25).

Każdy wydawca, co oczywiste, inaczej określa cel edycji, odmienne ma także preferencje odnośnie do tego, czy interesują go bardziej komentarze rzeczowe niż językowe, czy odnotowuje odmianki późniejszych edycji w kolejnych przypisach, czy też podaje zestawienie tabelaryczne. Trzeba się chyba zgodzić, że nadmiar przypisów zaciemnia tekst, wytwarza również w czytelniku przekonanie, iż nie będzie on w stanie zrozumieć historii bez sięgania do komentarza.

Niejasne okazuje się kryterium układu przypisów, tj. osobne notowanie form pojawiających się w innych wydaniach, a osobne objaśnień. Spowodowało to ostatecznie ich nadmiar i niekiedy giną w takim gąszczu objaśnienia językowe. W przypisie 4 (s. 65) np. przywołano „ku widzeniu”, ale nie zapisano znaczenia, lecz formę z edycji z r. 1655 („ku widzeniu”), co czytelnik prawdopodobnie zaakceptuje jako objaśnienie. Dopiero kolejny przypis (po słowie „potrzebna”) tłumaczy „ku widzeniu potrzebna” jako ‘przydatna w zdobywaniu wiedzy’, ‘w zaznajamianiu kogoś z czymś’. Przypis 9 na s. 67 częściowo został powtórzony przy objaśnianiu „ku widzeniu”. Z tą samą konstrukcją mamy do czynienia w przypisach 6 i 7 na s. 68. W pierwszym z nich „na wirzchu” (‘na wierzchu’) dotyczy formy z wydania późniejszego, w drugim wyrażenie „na wirzchu przepaści” objaśnia się jako ‘powyżej głębi, otchłani’.

Podobnie rzecz ma się z przypisami 10, 12, 22 na s. 70 (i wielu kolejnych

²¹ *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*. Wyd. K. Górski [i in.]. Przykłady oprac. J. Woronczak. Wrocław 1955.

stronicach), odnoszącymi się do słów „wsztyki” (‘wszystko’), „wsztykie” (‘wszystkie’). W przypisie 10 przywołuje się formę z wydania późniejszego („wszystkie”), w przypisie 12 frazę „wsztykim żywiącym ziemię” objaśnia się: ‘wszystkim istotom żyjącym na ziemi’; a w przypisie 22 podaje się znaczenie: ‘wszelka’. Należałoby nadmienić, że po przytoczonej wcześniej frazie w przypisie 12, w kolejnym na tej samej stronie, przy słowie „żywiący” zamieszczono formę „żyjący” z późniejszego wydania. Analogiczne rozwiązania przyjęto w dalszej części komentarza (np. w odniesieniu do przypisów 15–16, 38–39 na s. 69 i do pozostałych, licznych przykładów). Inaczej mówiąc, przypisów mogłoby być mniej, jeśli (nie chcąc zrezygnować z odnotowywania odmianek) w jednym podawano by zarówno znaczenie, jak i alternatywną formę z edycji późniejszych. Z tego rozwiązania zresztą wielokrotnie korzystano, stąd dwojaki sposób postępowania wydaje się niezrozumiały (przykłady takich zespożeń: s. 68, przypis 14; s. 72, przypis 20; s. 73, przypisy 1–2, 7, 21; s. 74, przypis 3; s. 75, przypis 17; s. 76, przypisy 8, 14, 16; s. 78, przypisy 8, 30; s. 79, przypis 35; s. 80, przypisy 14, 19; s. 81, przypis 29; s. 83, przypis 29; s. 84, przypis 20; s. 85, przypis 6; s. 86, przypis 5; s. 87, przypis 15; s. 89, przypis 2; s. 92, przypis 9; s. 93, przypis 21).

Powiedziano tu, że to wydawca decyduje, jakiego rodzaju noty uważa za najbardziej interesujące: dla celów naukowych drobiazgowo zestawienie jest ze wszech miar przydatne, ale z punktu widzenia czytelnika tabelaryczny układ form podstawy edycji i odmian edycji późniejszych daje wystarczający obraz różnic. Takie rozwiązanie niewątpliwie wpływa na wyraźne zmniejszenie liczby przypisów i objętości komentarzy. Na s. 68 mamy np. 32 przypisy, na kolejnej aż 40. Odnotowywanie różnic w edycjach, które nie mają kluczowego znaczenia dla rozumienia tekstu, wygodniej byłoby, moim zdaniem, umieścić w osobnym miejscu, zwłaszcza że skrupulatnie opisano charakterystykę językową tekstu w ostatnim ze wstępów. Dotyczy to: „zstań się” / „zstało się”; i zmiany w wydaniu z r. 1685: „stań się” / „stało się”, w przypisach 8–9, 11, 13, 21, 24, 31 na s. 68 i w przypisach 1, 9, 17, 30, 40 na s. 69 (w tym dwukrotne „zstało się jest wieczor” <s. 69, przypisy 1, 30>). To samo będzie się powtarzało w dalszej części komentarza (np. przy „napętnić” / „napętnicie” <s. 70, przypis 6>; „wsztyki” / „wszystkie” <s. 70, przypis 15>). Z wymienionych dwóch stron podać można jeszcze „utwirdzenie” / „utwierdzenie” (s. 68, przypisy 14, 17–19; s. 69, przypisy 3, 7, 13, 19), „zieleniace się” / „zieleniejące się” (s. 68, przypisy 28, 32). Edytor nie czynił tak zawsze: w odniesieniu do formy „Jadam” / „Adam” podał, że z uwagi na konsekwentną formę imienia dalej nie sygnalizuje zmian zawartych w wydaniu późniejszym (s. 78, przypis 13).

Przy tej okazji trzeba podkreślić, iż notowanie odmian tekstu i przeniesienie przypisu poza wyraz powoduje niekiedy ukrycie istotnego objaśnienia, tak jest np. przy „winnikach” (s. 74, przypis 5) czy w interesującym komentarzu na temat hebrajskiej etymologii imienia Ewy (s. 75, przypis 7).

Z jednej strony, niektóre przypisy uważam za niepotrzebne, chociażby te, które objaśniają formy „dokonać żywota” (s. 65, przypis 10), „kasztelanowa” lub „starościna” (niekonsekwentnie, bo przy kasztelanowej, żupnikowej i burgrabinie objaśnia się, czym zajmowali się kasztelan, żupnik i burgrabia), a przy „staroście” wskazuje się, że jest to po prostu ‘żona starosty’ (s. 65, przypisy 15–17, 19). Tak też trzeba ocenić objaśnienie następujących słów i wyrażeń: „żadny” (s. 66, przypis 14),

„człowiek nie był” (s. 71, przypis 5) „żwirzeta wszytki tego świata” (s. 72, przypis 3), „Dla czego” (s. 72, przypis 16), „Zdradził” (s. 74, przypis 11), „a wszakże” (s. 77, przypis 1), „aż do śmierci” (s. 78, przypis 30), „zaprawdę” (s. 78, przypis 32), „niżli” (s. 79, przypis 18), „szła na zachód słońca” (s. 80, przypis 6), „zatracił” (s. 80, przypis 12), „prośby” (s. 80, przypis 27), „objawi” (s. 81, przypis 1), „wnet” (s. 80, przypis 23), „gotuj się” (s. 81, przypis 31), „robić” (s. 82, przypis 11), „pożytek” (s. 82, przypis 12), „powstał <...> przeciwko bratu” (s. 83, przypis 20), „mężów” (s. 85, przypis 1), „plag” (s. 85, przypis 23), „rozmaitych” (s. 85, przypis 24) i wiele następnych przykładów z kolejnych stron, przy czym, co oczywiste, każdy inaczej oceni potrzebę objaśnienia tych słów i zwrotów.

Z drugiej strony, brakuje wytłumaczenia wyrazu „owszem” (s. 66), chociaż występuje w zdaniu: „w którym wszyscy wątpić nie mamy, i owszem w nim nadzieję mając [...]”. Nie jest to partykuła potwierdzająca, powinno się ją objaśnić jako ‘przeciwnie’, ‘co więcej’, ‘zupełnie’ (w zależności od najważniejszego znaczenia dla wydawcy). Pojawiający się na kolejnej stronie wyraz „owszejki” (s. 67, przypis 8) został już objaśniony, a objaśnienie powtórzone (s. 73, przypis 7). Nie podano słów „ponikad” (s. 67) czy „powinowaty” (s. 66), jakkolwiek, trzeba przyznać, że przywołano całe wyrażenie („służbę swą powolną i powinowatą wskazuje”, s. 66, przypis 2). W przypisie 15 na s. 73 odnotowano formę „ujrzawszy” i jej postać w edycji późniejszej, ale nie wyjaśniono kontekstu „ujrzawszy ją jedząc [...]”. Jeśli należałoby podać znaczenie kilku słów, a występują w jednym zdaniu czy obok siebie, może trzeba by objaśniać je łącznie (całe frazy, nie zaś leksemy)?

Brakuje szerszych komentarzy rzeczowych, np. czym są „Fizon” i „Ewilat” (na s. 71 w przypisach 28, 32–33 przekazano tylko, jak wygląda zapis w starodruku i w wydaniu późniejszym). Tymczasem „Fizon” to „Pizon” – prawdopodobnie Ind lub Ganges; etymologia ludowa wywodziła tę nazwę od „pišta [len]”. Z kolei „Ewilat” – „Chawila” („Havilah”), w *Biblii* nie zostało zidentyfikowane, ale warto dodać, że nazwa „Havilah” pojawia się w *Piśmie Świętym* także później. W *Księdze Rodzaju* (25, 18) określa się w ten sposób terytorium zamieszkałe przez Izmaelitów, w *Pierwszej Księdze Samuela* (15, 7–8) mowa o tym, iż król Saul pobił Amalekitów tam mieszkających, z wyjątkiem króla Agaga, którego wziął do niewoli. Próbowano lokalizować Havilah i przede wszystkim wskazywano region w południowo-zachodniej Arabii, lecz być może chodzi o Nubię, która słynęła z kopalni złota.

Nieznane słowa „bdelijum” (s. 71, przypis 36) i „onychinus” (s. 71, przypis 37) objaśniono. Bdelium to rodzaj żywicy z drzewa *Commiphora africana*, rosnącego w północno-zachodniej Afryce i na Półwyspie Arabskim. Warto tu dodać, iż po nacięciu kory wycieka niezwykle aromatyczny sok żywiczny, który szybko twardnieje. Józef Flawiusz identyfikował bdelium z manną (być może dlatego, że żywica po zaschnięciu ma kolor perłowy), Pliniusz zaś w *Historii naturalnej* (XII 35) wspominał, iż bdelium pozyskuje się z drzewa wielkości drzewa oliwnego, o liściach podobnych do dębu, które rośnie w Indiach, Babilonie i na Półwyspie Arabskim (lecz opis ten odnosiłby się wówczas do drzew z rodzaju *Balsamodendron*). Z kolei „onychinus” to ‘onyks’, od wydawców dowiadujemy się, że to odmiana agatu – jest to całkiem prawdopodobne, jeśli chodzi o półprzezroczysty kamień warstwowy, biało-czarny, ale onyxem nazywa się również chalcedon jednobarwny, a zatem lepiej byłoby

podać, że to odmiana chalcedonu. Zabrakło także objaśnień nazwy „Gijon” (s. 71, przypis 39), czyli Gichonu, najprawdopodobniej Nilu, chociaż według niektórych teorii mowa o rzece Araks, Arabowie bowiem jeszcze w VIII w. używali nazwy „Gichon” w odniesieniu do Araksu, podbiwszy tereny na południe od góry Ararat i w pobliżu jeziora Wan (obecnie Turcja).

Nie objaśniono wyrażenia „ziemia murzyńska” (s. 71), tymczasem mowa o Kusz, starożytniej krainie położonej na południe od drugiej katarakty Nilu (obecnie północny Sudan). Istotna byłaby też informacja, czym jest „Tygrys” (s. 71), czyli w *Biblii* rzeka Chiddekel, która wypływała z Raju i rozdzielała się na kolejne cztery (Rdz 2, 10–14). Dwie z nich utożsamia się z dzisiejszym Tygrysem i Eufratem. Tygrys pojawi się jeszcze dwukrotnie – w przypisach 5 i 14 na s. 77, odnotowane tam zostaną jednak tylko formy z wydania późniejszego. To samo dotyczy słowa „Eufrates”, czyli Eufrat, w *Piśmie Świętym* nazywanego Peratem (Rdz 2, 10–14).

Brakuje także komentarza wyrazu „Ebron”, miejsca, gdzie anioł złożył ciało Abła (s. 90), przy królowej Sabie (s. 90, przypis 8) może warto byłoby dodać, że królestwo Saby wspomina się w *Starym Testamencie* kilka razy. Dwukrotnie w odniesieniu do królowej tego królestwa, która złożyła wizytę Salomonowi (1 Krl 10, 1–13; 2 Krn 9, 1–12). Sformułowanie „królowa Saby” rozumiano niekiedy błędnie jako imię królowej (prawdopodobnie na skutek rozpowszechniania się agad, poruczających opowieści talmudycznych). W rzeczywistości Saba to królestwo znajdujące się w południowo-zachodniej części Półwyspu Arabskiego. Pierwszą znaną królową Saby była Bilkis (Makeda). To właśnie Bilkis miała złożyć wizytę królowi Salomonowi. Cel owej wizyty wiązał się ze sprawdzeniem mądrości Salomona i prośbą o rozwiązanie kilku zagadek. Historia prawdopodobnie pochodzi z tradycji żydowskiej, pojawia się także u Persów i w *Koranie*. Bilkis według tradycji etiopskiej urodziła Salomonowi syna Menileka, który założył królewską dynastię Etiopii. W średniowieczu niekiedy identyfikowano królową Saby z sybillą Sabba. Rozszerzyć trzeba byłoby również komentarz do słów „w onę sadzawkę” (s. 90, przypis 12), bo chociaż rację ma wydawca, wskazując Sadzawkę Owca, która odznaczała się cudownymi właściwościami, to jednak w innych wersjach owej opowieści identyfikuje się ją z sadzawką Siloe. Przy tej okazji w kilku miejscach trzeba by było zlokalizować poszczególne fragmenty *Pisma Świętego* pojawiające się tekście.

Mimo że wiedza o rajskich drzewach prawdopodobnie jest powszechna, to w recenzowanym wydaniu brakuje szerszego omówienia kulturowego w odniesieniu do fragmentu „drzewo też żywota, w pośrodku raj, także też i drzewo wiadomości dobrego i złego” (s. 71). Ostatnim wymienionym drzewem jest drzewo poznania, które dawało (nieopisane w *Biblii*) owoce. W kulturze średniowiecza i renesansu utrwalił się obraz jabłka, m.in. w malarstwie (Jan van Eyck, Hans Memling, Hans Holbein Młodszy, Lucas Cranach Starszy). Jak się przypuszcza, jabłko pojawiło się w wyniku pomyłki podczas tłumaczenia *Pisma Świętego* (przeniesienie znaczenia z przymiotnika „*malus* [zły]” na rzeczownik „*malus* [jabłoni]”). Można dodać, iż w jednym z miejsc, gdzie lokalizowano Eden, na terenach dzisiejszego Azerbejdżanu, u podnóża gór nadal spotyka się jabłoni niską *Malus pumila* Mill., której nazwą wariantywną jest „*malus paradisiaca* L.” Wydawca objaśnił tylko „drzewo żywota” (s. 71, przypis 21), ale wskazał, iż jest to ‘drzewo dające życie’.

Historia posłania Seta do Raju po gałązkę z trzema liśćmi również wymagałaby szerszego objaśnienia (s. 88), zwłaszcza że miała ona wpływ na późniejszy *Postępek prawa czartowskiego* z 1570 roku²². Legenda ta znana była w całej chrześcijańskiej Europie. W najbardziej rozpowszechnionej wersji wydarzenie to opisywano następująco: umierający Adam posłał syna do Raju po oliwę miłosierdzia. Archanioł, którego Set spotkał u wrót Edenu, zapowiada mu przyście Zbawiciela i daje trzy ziarna pochodzące z drzewa będącego przyczyną grzechu jego rodziców. Po śmierci Adama położył Set ziarna na języku ojca. Wyrosły z nich trzy drzewa, które po pewnym czasie połączyły się w jedno. Z tego właśnie drzewa zostanie zrobiony krzyż Chrystusa. W taki sposób krew Zbawiciela spadnie na czaszkę Adama, ojca ludzi, odkupując go z grzechów²³. Są również inne wersje tej opowieści²⁴. Z wątkiem drzewa krzyża spotykamy się też w polskim folklorze²⁵. Aby sensownie odnieść się do owej historii, może należałoby także skomentować fragment „z onym drzewem” (s. 90), bo to do krzyża, na którym umiera Chrystus, poprowadzi przecież opowieść o zasadzeniu gałązki u wezglowia grobu Adama.

Interesująca jest również etymologia słowa „mężatka”, którą Pussman objaśnił tak: „abowiem jest z męża wzięta” (s. 72), warto się przy niej zatrzymać.

Z drobniejszych uwag: niektóre z przypisów dobrze by było rozszerzyć, np. „wieloryby” (s. 69, przypis 20), jako że inne znaczenia znajdują się w *Biblii Królowej Zofii* i w *Biblii* w przekładzie ks. Jakuba Wujka, w późniejszych tłumaczeniach i w tradycji żydowskiej (wieloryb, potwór morski, Lewiatan). Można, oczywiście, wskazywać także nieco odmienne sensy lub odmienne synonimy, niż przyjął wydawca (np. słów: „przodkiem” <s. 66, przypis 3>, zamiast ‘na początku’ – ‘wprzódy, najpierw’; „sława pospolita” <s. 66, przypis 24>, zamiast ‘pogłoska, fama’ – ‘powszechna wiedza, wiadomość’; „przenagabywał” <s. 81, przypis 15>, zamiast ‘prześladował’ – ‘zwodził’; „uznawszy” <s. 84, przypis 9> – ‘poznawszy’ <lecz chyba cieleśnie>), ale są to już kwestie dyskusyjne i mniej istotne. Wadę stanowi także przewaga przypisów językowych i porównawczych (odnośnie do wydań) nad rzeczowymi. To jednak wynikać może z przyjętego celu edytorów.

Rekapitulując: kompleksowe, nowoczesne wydanie *Historyi* ocenić należy niezwykle wysoko. Tekst został bardzo starannie opracowany, wrażenie robią też obszernie, wnikliwe i rzeczowe wstępy, absolutną rewelacją jest odkrycie egzemplarza z 1685 r. i podanie do druku podobizn kilku edycji. Najnowsze wydanie dzieła Pussmana niewątpliwie przyczyni się do podjęcia studiów nad tym popularnym tekstem i z pewnością zainteresuje nie tylko historyków literatury czy języka. To wspaniały materiał do badań nad dawną kulturą, apokryfami, przekładami *Biblii*, który może pozwoli finalnie odkryć, kim był autor *Historyi* – ów tajemniczy „Krakowczyk”.

²² Kochan, *op. cit.*, s. 30.

²³ Zob. M. Eliade, *Traktat o historii religii*. Przeł. J. Wierusz-Kowalski. Warszawa 1966, s. 288-289.

²⁴ Zob. np. *Podróże Jana z Mandeville*. Przeł. B. Marcińczak. Wstęp, koment. B. Marcińczak, J. Sokolski. Wrocław 2013, s. 43.

²⁵ Zob. J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. T. 2. Wyd. 2. Wrocław, 1963, wątek 2445, s. 172.

Abstract

ANNA KOCHAN University of Wrocław
ORCID: 0000-0003-0505-3104

THE LATEST EDITION OF KRZYSZTOF PUSSMAN'S "HISTORYJA BARZO CUDNA I KU WIEDZIENIU POTRZEBNA O STWORZENIU NIEBA I ZIEMIE..." ("THE MARVELOUS STORY OF THE HEAVEN AND EARTH CREATION...")

The review discusses the latest edition of *Historyja barzo cudna i ku wiedzieniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemie...* (*The Marvelous Story of the Heaven and Earth Creation...*, 1551) by Krzysztof Pussman. The editors divided the work into three segments: *Wstępy* (*Introductions*), *Transkrypcje* (*Transcriptions*), and *Podobizny* (*Images of Editions*). The introductions trace the Latin basis of the text, the history of the piece's editions, and discuss its graphic and linguistic layers. The second part presents the 16th–18th century impressions, and the third part presents images of prints from three versions. The publishers' achievement is the discovery of a Moscow 1685 copy of the print. The edition deserves very high assessment. The remarks put in the review mainly concern comments on the edition in question.